

Bożena Popiołek

Tematyka węgierska w polskich gazetach rękopiśmiennych z przetomu XVII i XVIII wieku

Jedną z najbardziej popularnych i rozpowszechnionych form komunikacji społecznej, obok bujnie rozwijającej się korespondencji prywatnej i publicznej, były w Polsce w okresie późnego baroku gazety rękopiśmienne. Różnego rodzaju awizy, nowiny i gazety pisane wypełniały z powodzeniem rosnące w tym okresie zainteresowanie społeczeństwa polskiego informacjami z kraju i ze świata¹. Ten specyficzny środek przekazu informacji, choć niezwykle popularny, miał jednak bardzo ograniczony zasięg rozpowszechniania. Najczęściej gazety pisane sporządzano w kilku egzemplarzach. Przyczyną tego były ograniczone możliwości kopistów czy redaktorów, którzy bardzo często prowadzili jednoosobowe „biura prasowe”. Natomiast zasadniczą cechą polskich gazet pisanych w XVII i XVIII wieku była – jak zauważył badacz tego zagadnienia Kazimierz Maliszewski – aktualność informacji i ciągłość ich przekazu².

Odbiorcami pism byli najczęściej zamożni magnaci, choć zdarzali się również patrycjusze, których stać było na opłacenie stałych rezydentów i informatorów. Poprzez dwory magnackie wiadomości z gazet rozpowszechniano i popularyzowano wśród niższej szlachty i ludzi pozostających w kręgu oddziaływania dworu szlacheckiego³. W gronie polskich odbiorców prasy rękopiśmiennej znaleźli się ludzie

¹ J. Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513–1729*, Kraków 1960; K. Zawadzki, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI–XVIII wieku: bibliografia*, t. 1: 1514–1661, Wrocław 1977, t. 2: 1662–1728, Wrocław 1984. Zob. też A. Bułówna, *Katalog gazet pisanych z XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, Wrocław 1969; K. Maliszewski, *Agencja informacyjna Jana Jakuba Rubinkowskiego. Ze studiów nad dziejami komunikacji społecznej w XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne” 48, 1983, s. 49–69.

² K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń 1990, s. 25.

³ A. Pośpiech, W. Tygielski, *Společna rola dworu magnackiego XVII–XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. 69, 1978, z. 2, s. 215–237.

żywo zaangażowani w życie publiczne kraju. Burzliwe przemiany polityczne w Polsce i w Europie w XVII i XVIII wieku powodowały swoisty „głód informacji”, szczególnie wśród elit społecznych i umysłowych. W państwie tak rozległym terytorialnie jak Rzeczpospolita możliwość otrzymywania bieżących wiadomości z różnych zakątków kraju była niezwykle istotna. Wielka ruchliwość dworu królewskiego, zarówno Jana III Sobieskiego, jak i częste wyjazdy do Saksonii jego następcy na tronie polskim, Augusta II Wettyna, sprzyjała rozwojowi i wymianie informacji.

Sporo miejsca w prasie rękopiśmiennej zajmowały wiadomości zagraniczne. Wskazuje to wyraźnie na żywe zainteresowanie polskiego czytelnika tego okresu wydarzeniami z „Theatrum Europaeum”. Doceniano wagę wydarzeń międzynarodowych, wzajemne zależności polityczne i gospodarcze. I chociaż preferowano wieści z krajów ościennych, to wśród nowin znajdowały się również ciekawostki z Anglii, Francji, Niderlandów, a nawet z odległej Ameryki Północnej.

Obok swej pierwotnej roli informacyjnej gazety stanowiły źródło wszelkiego rodzaju „curiosum”, ciekawostek i wiadomości drugorzędnych. Zaspokajały zwyczajną ciekawość i upodobanie do różnorodności, tak charakterystyczne dla człowieka polskiego baroku⁴. Czasem zwracano uwagę na bałamutność informacji, sprzeczne wiadomości, małą rzetelność redaktorów, mimo to chętnie je czytano. Szczególnie nieufnie podchodzono do gazet ruskich, które przekazywały fałszywe wiadomości. Trzeba tu jednak zapisać na usprawiedliwienie redaktorów trudne warunki zbierania danych – ciągle zawieruchy na Podolu i Ukrainie, częste kłęski żywiołowe czy epidemie utrudniały komunikację, opóźniały pocztę, co sprawiało, że fakty otrzymane w danej chwili stawały się już nieaktualne. Zdawano sobie też sprawę z zamierzonego fałszowania informacji w celach propagandowych. Jan Tarło, wojewoda lubelski pisał do żony, przesyłając jej gazety francuskie i niemieckie, by nie ufała im zbytnio: „lubo w nich to tylko piszą, co Niemiec każą”⁵.

Jednym z najsłynniejszych odbiorców nowin pisanych w Polsce był król Jan III Sobieski. Starannie wykształcony, świetnie zorientowany w sytuacji politycznej ówczesnej Europy, z zainteresowaniem śledził wszystkie wydarzenia⁶. Wysoko cenił rolę propagandy politycznej, sam nakazywał sporządzanie gazet i rozsyłanie nowin pisanych, mających rozpropagować jego zwycięstwo wiedeńskie w 1683 roku⁷.

Stalymi czytelnikami gazet byli także bracia Załuscy, sprawujący wysokie urzędy państwowe i kościelne, późniejsi założyciele pierwszej biblioteki publicznej w Warszawie.

Nie tylko mężczyźni zaangażowani w działalność polityczną gromadzili informacje pisane. Z wielką pasją zbierała wszelkie wiadomości krajowe i cudzoziemskie

⁴ Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992; S. Grzybowski, *Sarmatyzm*, [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, Warszawa 1996.

⁵ J. Tarło do E. Tarłowej, 13 VIII (1734?), Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz) 1790 III k. 177.

⁶ Zob. K. Targosz, *Jan III Sobieski mecenasem nauk i uczonych*, Warszawa 1992.

⁷ S. Myk, *Król Jan III Sobieski a prasa europejska okresu odsieczy wiedeńskiej*, [w:] *Trylogia – Sobieski – Victoria wiedeńska*, cz. 2, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1985.

Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (zm. 1729 r.), kasztelanowa krakowska i hetmanowa wielka koronna, która należała do najlepiej poinformowanych kobiet w Rzeczypospolitej⁸. Utrzymywała własny, szeroki krąg korespondentów, regularnie przesyłających jej gazety z różnych stron kraju. Należy też wymienić Mariannę z Potockich Szczuczynę, żonę podkanclerzego litewskiego Stanisława Antoniego (zm. 1710 r.), oraz Annę z Sanguszków Radziwillową (zm. 1747 r.), kanclerzynę litewską, które zgromadziły wspaniałe, zachowane do dzisiaj, kolekcje gazet pisanych.

Autorami gazet byli najczęściej poczmistrz, sekretarze królewscy, urzędnicy kancelarii dworskich, a więc ludzie mający częsty i bezpośredni dostęp do informacji. Dwór królewski w każdym kraju stanowił główny ośrodek dyspozycyjny, polityczny i kulturalny. Dlatego też w otoczeniu królewskim szukano najczęściej osób, mogących dostarczyć bieżących informacji politycznych czy zwyczajnych plotek z życia dworu. Wielką popularnością w Polsce cieszyły się przekazy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, poczmistrza i rajcy toruńskiego, zatrudnionego przez Sieniawską⁹. Do aktywnych korespondentów warszawskich I połowy XVIII wieku należał Sebastian Fabian Rybczyński oraz jego zięć Andrzej Franciszek Cichocki, sekretarz królewski¹⁰. Własną „agencję” informacyjną założył w latach 40-tych, Antoni Ignacy Gibes, sekretarz poczty warszawskiej. Jego gazety odznaczały się bogactwem informacji, szczególnie pochodzących z zagranicy. Autorami nowin były też kobiety. E. Sieniawska utrzymywała w klasztorze wizytek w Warszawie rezydentkę Jadwigę Rafałowiczównę (zm. 1720 r.), która przesyłała jej regularne wieści o dworze królewskim i wydarzeniach warszawskich¹¹. W jej relacjach znajdujemy sporo informacji, dotyczących życia księżnej Charlotty-Amalie Rakoczy, żony Franciszka II Rakoczego, która bawiła dłuższy czas w Warszawie.

Podstawowym źródłem wiadomości dla redaktorów nowin rękopiśmiennych, szczególnie zagranicznych, były gazety cudzoziemskie – holenderskie, niemieckie, wrocławskie, zwykle tłumaczone na polski z języka francuskiego. Informacji z krajów ościennych – Turcji, Węgier, Rosji czy Austrii – dostarczali przebywający tam dyplomaci, posłowie polscy, a czasem kupcy. Wiele informacji, szczególnie z kre-

⁸ B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (ok. 1669–1729)*, Kraków 1996. Też: *Zainteresowania bibliofilskie Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, Prace Historyczne XVII, 1995, z. 167, s. 45–53.

⁹ K. Maliszewski, *Jakub Kazimierz Rubinkowski, szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, Warszawa 1988; Idem: *Agencja informacyjna Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego. (Ze studiów nad dziejami komunikacji społecznej w XVIII w.)*, „Zapiski Historyczne”, t. 48, 1983, z. 3, s. 49–69; B. Popiołek, *Zainteresowania bibliofilskie Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, Prace Historyczne XVII, 1995, z. 167, s. 45–53.

¹⁰ Kilkaset gazet Cichockiego z lat 1721–1748 znajduje się w Archiwum Państwowym w Toruniu. Duży zbiór gazet i listów adresowanych do braci Załuskich przechowuje Biblioteka Narodowa w Warszawie. Cyt. za K. Maliszewski, *Obraz świata...*, s. 201.

¹¹ Listy Jadwigi Rafałowiczówny do E. Sieniawskiej z lat 1710–1720. BCz 2745 II. Zob. B. Popiołek, „A z Warszawy nowiny te...”. *Listy Jadwigi Rafałowiczówny 1710–1720*, oprac. B. Popiołek, Kraków 2000.

sów południowo-wschodnich Polski, pochodziło z listów i raportów wojskowych, głównie dowódców twierdz przygranicznych. Zainteresowanie ruchami wojsk tureckich przed i po traktacie karłowickim zawsze było w Polsce bardzo żywe. W okresie wojny północnej (1698–1721) pilnie śledzono przebieg działań militarnych i zmagania polityczne przeciwników. Wiele uwagi poświęcono w gazetach pisanych i korespondencji prywatnej sprawom węgierskim w okresie powstania Franciszka II Rakoczeo. Spora grupa szlachty polskiej zaangażowanej bezpośrednio w kontakty z powstańcami węgierskimi (m.in. E. Sieniawska, jej mąż A.M. Sieniawski, J. Potocki, M. Kątski, T. Lubomirski) z uwagą obserwowała wydarzenia na południowej granicy¹².

Tematyka militarna stanowiła główny temat większości przekazów. Ruchy wojsk, okrucieństwo działań wojennych, wybryki żołdactwa na zdobytych terenach opisywane barwnie, czasem z przesadą, podsycaly wyobraźnię czytelnika, pogłębiały jego zainteresowanie, ożywiały monotonię wiejskiego życia przeciętnego szlachcica. I chociaż szlachta polska w okresie panowania Augusta II (1696–1733) nie mogła narzekać na brak wrażeń, nękana stałymi przemarszami wojsk saskich, rosyjskich i szwedzkich, dręczona niepokojem o swoje życie i majątki, chętnie czytała o podobnych wydarzeniach u sąsiadów.

Bardzo często gazety rękopiśmienne „przyjmowały” opcje polityczną swych redaktorów. I tak zdecydowanie negatywny był stosunek korespondentów do powstania kuruców węgierskich, prowadzonego przez Emeryka Thökölyego. Takie stanowisko należy tłumaczyć przede wszystkim faktem poparcia powstania przez Turcję, szczególnie po traktacie z 1682 roku, głównego w tym czasie nieprzyjaciela Rzeczypospolitej. Niemal w każdej gazecie z tego okresu znajdziemy ślady zainteresowania działalnością węgierskich powstańców¹³. Thökölyego i jego sojuszników traktowano z wielką niechęcią, określając mianem „rebelizantów” i „niewdzięcznych poddanych cesarskich”. Niechęć ta wynikała z przekonania, że „rebelizanci w Węgrzech siłą dowodzą, mając protekcję turecką”, a ich wódz „Tekeli Herst Rebelizantów w Węgrzech ustawicznie swoje correspondentie ma z Portą, od której częste mu podarunki ślą”¹⁴. Klęska Turków w 1683 roku, a wraz z nią upadek powstania węgierskiego i upokorzenie Thökölyego zostały przekazane polskiemu czytelnikowi w lakonicznej formie przez jednego z korespondentów: „Tekelego Turcy związanego praesentują po miastach tureckich, aby ludzie widzieli człowieka, który pomieszał Othomanów z Chrześcijaństwem”¹⁵. W relacji z Wiednia z 1690

¹² B. Popiołek, *Królowa bez korony...*, s. 35 i n.; J. Staszewski, *La guerre d'indépendance en Hongrie et la Pologne. Quelques remarques sur la question de l'aide polonaise accordée l'insurrection de François II Rakoczi*, „Acta Poloniae Historica”, t. 43, 1981, s. 101–125.

¹³ Gazety z lat 1682–1683 w Archiwum Państwowym w Toruniu II, XIV, 39 cyt. za K. Maliszewski, *Obraz świata...*, s. 92.

¹⁴ Relacja ze Lwowa 29 VI 1682 r. cyt. za K. Maliszewski, *Obraz świata...*, s. 93.

¹⁵ Relacja z Żółkwi 29 XI 1688, ibidem, s. 93. Por. współczesną ocenę powstania Thökölyego: L. Hopp, *Ruch niepodległościowy szlachty węgierskiej przeciwko Habsburgom a Sobieski*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” (dalej „Sobótka”), R. 1980, nr 2, s. 229–235; B. Kópeczi, *Hongrois et Français de Louis XIV à la Révolution française*, Paris 1983.

roku donoszono, że w Transylwanii karano na gardle „Fautores Tekielego”, zaś ci, którzy byli wierni cesarzowi, mogli spodziewać się łaski gen. Veteraniego, mającego tam komendę¹⁶. Obawiając się zagrożenia ze strony powstańców i ich tureckich sojuszników, czyniono przygotowania do zabezpieczenia Budy, którymi kierował „pierwszy inżynier cesarski Kaisersfeld”¹⁷. Oddziały, pełniące tam straż, zostały wzmocnione dodatkowymi dwoma regimentami cesarskimi, które „*in civitatibus montana* mają być położone”. Na wiadomość o zbliżaniu się do Debreczyna 15 tysięcy Turków i Tatarów cesarz rozkazał zabezpieczyć przejścia z Waradynu do Transylwanii.

Pilnie obserwowano przygotowania do kampanii przeciwko Turkom w 1691 roku. Przeciagające się działania wojenne i niesnaski wśród sojuszników nie wróżyły najlepiej kampanii. Polska jako czynny uczestnik walk z Turkami z niepokojem oczekiwała wiadomości, które pozwoliłyby mieć nadzieję na szybkie zakończenie konfliktu. Tymczasem na wiosnę otrzymano z Wiednia informację, że

w Temeszwarze około fortyfikacji dużo pracują. Kampania nasza *in maio* zacznie się, wojska wcześniej się kupią. Stąd regimenty od książąt Imperii zaciągnięte do Węgier spieszą, lecz chcą naszych uprzedzić w kampanii i z wojskiem swym zbliżyć się ku Belgradowi, dokąd teraz wysłano kilkadziesiąt semenów na *praesidium*, stąd lada dnia popłyną statki...¹⁸.

Tak więc konflikty i wzajemne spory koalicyjne znalazły potwierdzenie w przekazach prasowych.

Polska w XVII wieku nie walczyła z Habsburgami, a wręcz przeciwnie, państwa te przychodziły sobie z pomocą, gdy tymczasem stosunki polsko-węgierskie w tym czasie nie zawsze układały się najlepiej, na co złożyło się wiele czynników – interwencja Jerzego II Rakoczego w Polsce w latach 1657–1658 na rzecz Szwecji i próby rozbioru Rzeczypospolitej, wzrost ksenofobii i nietolerancji religijnej w Polsce w II połowie XVII wieku, zatargi z kurucami czy niejasna polityka dworu polskiego wobec powstańców węgierskich¹⁹. Wspólne dla Polski i Austrii zagrożenie tureckie podsycało sympatie prohabsburskie w ówczesnej Rzeczypospolitej²⁰. Wiedeń wydawał się jednym z najważniejszych centrów polityki europejskiej. Tym należałoby tłumaczyć niechęć okazywaną przez redaktorów gazet powstańcom węgierskim.

¹⁶ Relacja z Wiednia z 27 XI 1690, BCz 2741 IV k. 59.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Relacja z Wiednia 3 IV [1691], ibidem, k. 117.

¹⁹ Zob. min.: B. Popiołek, *Potop*, [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, Kraków 1998; L. Hopp, *Ród Sobieski et les traditions polono-hongroises*, „Annales Institutii Filologiae Slavica Universitatis Debrecenensis de Ludovico Kossuth Nominatae”, Slavica XXII, Debrecen 1986, s. 55–60; I. Hudita, *Histoire des relations diplomatiques entre la France et la Transylvanie au XVII^e siècle (1635–1683)*, Paris 1927; O narastaniu postaw ksenofobicznych w Polsce w XVI–XVIII wieku: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, pod red. Z. Stefanowskiej, Warszawa 1973.

²⁰ *Stosunki polsko-austriackie w czasach nowożytnych. Materiały z sesji Wrocław–Olawa 15–16 IV 1983*, pod red. K. Matwijowskiego, „Sobótka” R. 1983, nr 4, s. 448–616.

Nawet po podpisaniu traktatu karłowickiego (1699 r.), nadal bacznie przyglądano się sytuacji na południu, a utrwalone wśród szlachty negatywne stereotypy, dotyczące „niewiernych bisurmanów” i ich sojuszników, funkcjonowały nadal²¹. Jeszcze w połowie 1700 r. pojawiła się informacja, że Thököly próbował ponownie wezwać Węgrów do powstania niepodległościowego, rozsyłając listy do różnych okręgów. Wątpiono jednak, by zdołał zyskać poparcie wśród szlachty węgierskiej i skłonić ponownie Turcję do udzielenia mu pomocy²².

Większą przychylnością darzono Franciszka II Rakoczego i kierowane przez niego powstanie. Jak słusznie zauważył, J. Staszewski, związków polsko-węgierskich na początku XVIII wieku nie można traktować wyłącznie jako „epizodu Rakoczego”²³. Zaangażowanie grupy magnatów polskich w pomoc udzieloną powstańcom kuruckim, miało głębokie podłoże w ówczesnej sytuacji politycznej w Polsce. Był to więc jeden z istotnych problemów, który połączył politykę obu państw w tym czasie i związał je z Francją. Zrozumiałe jest więc szerokie zainteresowanie tematyką węgierską w polskich przekazach rękopiśmiennych.

Jedną z najbardziej zainteresowanych tematyką węgierską osób była Elżbieta Sieniawska, wojewodzina belska, a następnie hetmanowa wielka koronna (od 1706 r.) i kasztelanowa krakowska (od 1710 r.), która pośredniczyła w kontaktach między dyplomacją francuską a powstańcami węgierskimi. Z ich przywódcą Franciszkiem Rakoczym łączył ją dodatkowo gorący romans. Jej też przekazywano wszelkie najświeższe nowiny o działaniach powstańczych. W 1704 roku J. Karetta pisał z Lubowli o sukcesach odnoszonych przez kuruców, którzy zdołali zebrać wielkie wojsko:

pospolite ruszenie w całej węgierskiej ziemi już obwołano, na które co żywo chłopstwo, mieszczenie, szlachta armuje się, temi dniami przyszło dwa tysiące infanterji węgierskiej dobrze zbrojnej, konnych także dwa tysiące na pilnowanie granic węgierskich i tu się wszędzie pobliska inkuartyrowali po wszystkich wsiach i miasteczkach węgierskich²⁴.

Przekazywane nowiny, zbierane z wielkim trudem, zawierały czasem informacje fragmentaryczne, pobieżne, nie zawsze w pełni sprawdzone, szczególnie jeżeli dotyczyły wydarzeń wojennych. Zdarzało się, że w kolejnych przekazach autorzy poprawiali bądź uzupełniali wcześniejsze doniesienia. W maju 1707 roku Sieniawska zawiadomiła męża, że otrzymała nie potwierdzoną wiadomość o zwycięstwie

²¹ M. Bogucka, *Szlachta polska wobec wschodu turecko-tatarskiego: między fascynacją a przerażeniem (XVI–XVIII w.)*, „Sobótka” R. 1982, nr 3–4, s. 185–195; M. Bałczewski, *Zmiany w ocenie Turcji w opinii polskiej XVIII w.*, „Acta Universitatis Lodzianis”. Folia Historica 22, Łódź 1985, s. 91–108.

²² Relacja z Wiednia Lipiec 1700 r. i 1701 r. „Tekieli z Widyna [!] porospisował listy do różnych powiatów węgierskich, animando ichże do recuperwowania dawnej złotej wolności, [...] aleć niewielki już ma u nich kredyt, [...] więc powątpiewają, żeby Portha więcej jemu chciała assistere”. Cyt. za K. Maliszewski, *Obraz świata...*, s. 93.

²³ J. Staszewski, *La guerre d'indépendance...*, p. 125.

²⁴ J. Karetta do E. Sieniawskiej, relacja z Lubowli 27 II 1704, BCz 2707 IV, k. 655–656.

Węgrów odniesionym w Siedmiogrodzie nad Niemcami²⁵. Z kolei autor relacji z 1713 roku informował o wzajemnych waśniach między oddziałami węgierskimi kierowanymi przez Esterhazyego, który „z Tatarami wszedłszy w siedmiogrodzką ziemię zrabowali one i węgierską aż poza Tysię [Cisę] rzekę i koło Berexas [?] miejscami spalili, gdzie ich przeciwni byli PP. Węgrzy”²⁶. W innej, również nie datowanej relacji rękopiśmiennej autor prostował pogłoskę, jakoby duży oddział Polaków zaciągnął się do armii Esterhazyego na Wołoszczyźnie. Kilku małoletnich dezertów, schwytanych w Polsce, przysięgało, że w dwustutysięcznym oddziale Esterhazyego są tylko Węgrzy i Francuzi. Redaktor gazety podkreślał, że „niewinne tedy impostuna na Polaków, jakoby mieli przeciw chrześcijańskim wojskom assistować *armis orientabilibus*”²⁷.

Ludzie związani z Rakoczym i wspierającymi go dyplomatami francuskimi z dużym niepokojem śledzili losy powstania. W kręgach polskich dość krytycznie oceniano możliwości węgierskiej armii. Podkreślano jej słabe przygotowanie, brak ducha walki i wiary w szanse wygrania. Anonimowy autor relacji z 1705 roku przekazanej Sieniawskiej powątpiewał mocno w wygraną kuruców: „wątpię, żeby się wazyli mieć revange, 10 tys. Niemców dość na 100 tys. Węgrów, lepiej jeszcze uciekają niż nasza Wołosza przed Szwedami albo Sasami, jeśli lepszego serca nie mają, wnet ich w kął wpędzą”²⁸. Obawiał się także o stanowisko Porty, która wstrzymała na granicy posła francuskiego Piotra Des Alleursa.

Kłęska powstania węgierskiego ponownie zwróciła uwagę redaktorów gazet na wydarzenia na południowej granicy Rzeczypospolitej. Mimo podpisanego pokoju w Szatmar, nie wszyscy przywódcy powstania złożyli broń. „Traktat Węgier już ogłoszony, byleby tylko Rakoczy i ci, którzy się w Polszcze znajdują do niego przystąpili” – niepokoił się wojewoda inflancki Jan Kos²⁹. Tymczasem jeszcze w 1713 roku na przygranicznych obszarach działały grupy kuruców pod dowództwem Mikłosa Bercsenyiego, Simona Forgacha i Istvana [?] Csaky: „PP. Węgrzy wczoraj wieczór aż tu do granicy stąd mile do ubi Kielczuna przybiegli”³⁰. Tenże autor informował E. Sieniawską o przekazanej mu wiadomości o 12 tysiącach wojska Raców i kilkunastu regimentach Niemców, które stanęły pod Debreczynem przeciwko oddziałom wspomnianych dowódców węgierskich. Obawiał się, czy zdeterminowani, otoczeni przez nieprzyjaciół kuruce nie zechcą szukać schronienia w Polsce: „Idą na znoszenie tych wojsk, jeżeli na nich ciasno będzie, [a] ich Niemcy z Racami przycisną, a zastąpią, żeby nie mogli przejść granice, bez mała się nie odważą przez polski kraj uciekać”³¹. Tymczasem opinia szlachecka w Polsce mimo całej przy-

²⁵ E. Sieniawska do A.M. Sieniawskiego, 24 V 1707, BCz 5943, nr 37154.

²⁶ BCz 2741, IV k. 125.

²⁷ Ibidem, k. 213.

²⁸ B.p. do E. Sieniawskiej, 4 II 1705, BCz 218, k. 61.

²⁹ J. Kos do J. Szembeka, 10 VI 1711, BCz 495, k. 491.

³⁰ Relacja ze Stryja 1713 r., BCz 2741 IV, k. 128.

³¹ Ibidem, k. 128.

chylności dla uchodźców węgierskich, wyraźnie została ukształtowana przez złożone zagadnienia polityki międzynarodowej. Ta zaś ponad sympatię dla Rakoczego i jego ludzi stawała interes polityczny, na którym silnie zaważyła presja cesarza. „Dwór wiedeński z okazji Xcia Jmć Rakoczego, że u nas znajduje asilium, bardzo malkontent i na wszystkich konferencjach JMP W[ojewodzie inflanckiemu] exagerowano”³².

Spore zainteresowanie w środowisku szlachty polskiej budziły losy emigracji węgierskiej po upadku powstania Franciszka II Rakoczego w 1711 roku. Podyktowane to było nie tyle współczuciem dla wygnańców kuruckich, co, jak wspomniano, raczej obawą przed konsekwencjami ze strony cesarza. Wiele informacji na temat późniejszych losów niektórych przynajmniej Węgrów dostarczają nam listy prywatne i gazety pisane. Nie zawsze były to wiadomości przychylnie. Gazety notowały wszelkie ekscesy, wynaturzenia i szokujące informacje, przekształcając się wręcz kroniki wypadków kryminalnych. W ogarniętej wojną domową Rzeczypospolitej, przy obecności wojsk saskich, szwedzkich i rosyjskich nietrudno było o tego rodzaju zdarzenia. Często dochodziło do ekscesów z udziałem żołnierzy z rozbitych oddziałów lub zwykłych pijackich burd. W 1713 roku w Warszawie schwytano kilku Węgrów i osądzono na karę śmierci za nieokreślone bliżej przestępstwo³³. Wykonanie wyroku znacznie się opóźniło, gdyż musiano sprowadzić kata aż z odległego Łowicza. Drobną sensacją wywołała konwersja sługi ks. Charlotty-Amalii Rakoczy, który niespodziewanie został franciszkaninem w Warszawie. To znów koniuszy księżnej wdał się w bójkę z żołnierzami z gwardii królewskiej, zabiwszy jednego z nich, szukał azylu w kościele³⁴.

Emigranci węgierscy zostali przyjęci w Polsce serdecznie, zwłaszcza przez osoby związane z wydarzeniami politycznymi na Węgrzech. Sprzyjali im też niektórzy wydawcy gazet, dobrze zorientowani w sytuacji politycznej. Znalazła się jednak spora grupa niechętnych byłym powstańcom, obawiająca się reakcji ze strony cesarza. Wybuch wojny turecko-rosyjskiej spowodował, że atmosfera w Polsce nie była sprzyjająca. Życie w ciągłym lęku, obawa przed usunięciem z Polski i zagrożeniem ze strony rozmaitych agentów cesarskich spowodowała, że szukano możliwości stałego osiedlenia się w Polsce bądź wyjazdu w bezpieczne miejsce. W 1714 roku E. Sieniawska zawiadomiła męża o nagłym wyjeździe Mikłosa Bercsenyiego, którego „strach niepotrzebny opanował, bo to jest rzecz niepodobna, żeby tak daleko miały wojska cesarskie chodzić, [ale] lepi, żeby WMM Pana rady słuchał, a do Paryża jechał”³⁵.

W maju 1717 roku do rąk Sieniawskiej doszła informacja o ucieczce Mikłosa Bercsenyiego; który po nieudanych staraniach o uzyskanie indygenatu polskiego i prawa nabycia części dóbr jarosławskich zdołał przedrzeć się do Adrianopola.

³² Ekscerpt z listu J. Szembeka do A.M. Sieniawskiego, Drezno 23 IV 1711, BCz 221, k. 55.

³³ J. Rafałowiczówna do E. Sieniawskiej, 17 VIII 1713, BCz 2745 II, k. 62.

³⁴ Tamże, 25 I 1714, k. 86.

³⁵ E. Sieniawska do A.M. Sieniawskiego, 24 VI 1714, BCz 5944, l. 37433.

„Jegomość Pan Berczyni, kiedy aż do Adrianopola tak daleko zajechał, już też teraz niczego się nie ma bać przyczyny”³⁶.

Węgierskie ślady można znaleźć nie tylko w gazetach i awizach, ale i w korespondencji tego okresu. Choć rzadkością są, poza listami Franciszka Rakoczego, własnoręczne listy Węgrów. W 1721 roku Michał Csaky napisał list do Elżbiety Sieniawskiej z Rodosto, prosząc kasztelanową o udzielenie schronienia w jej dobrach jego żonie i trójce małych dzieci, powołując się na pamięć jej ojca Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (zm. 1702 r.), marszałka wielkiego koronnego, z którym, jak widać, utrzymywał kontakty³⁷.

Szczególną popularnością cieszyła się osoba samej księżnej Charlotty-Amalii Rakoczy, która po wyjeździe męża została w Warszawie. Jeszcze w 1708 roku Sieniawska otrzymała informację, że jacyś Węgrzy, bawiący od tygodnia w Lublinie, wybierają się do Gdańska po księżną³⁸. Charlotta-Amalia pozostała w Polsce aż do 1722 roku. Przez jakiś czas księżna, pozbawiona właściwie jakiegokolwiek stałego zabezpieczenia ze strony męża, utrzymywała się w dużej mierze dzięki pomocy udzielanej jej przez różne rody. Znalazła też gościnne przyjęcie w klasztorze sióstr sakramentek warszawskich (Panny od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu). Księżna jednak okazała się z czasem kłopotliwym gościem, ze względu na swobodny styl życia, czego siostry nie chciały tolerować. Stałe odwiedziny przedstawicieli śmietanki towarzyskiej Warszawy, zwłaszcza w okresie karnawału, późne powroty księżnej, wystawny i ruchliwy tryb życia spowodowały, że sakramentki wymówiły jej mieszkanie. Charlotta-Amalia była zawsze chętną uczestniczką hucznych zabaw, przedstawień i maskarad, z których słychać dwór króla polskiego Augusta II, szczególnie w okresie karnawału. W ciągu roku Charlotta-Amalia odwiedzała swoje polskie przyjaciółki bądź składała wizyty różnym zakonem, których nie mało było w Warszawie. Upodobała sobie zwłaszcza wizytki (Panny Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny), gdzie słuchała mszy, odprawiała rekolekcje i korzystała z usług spowiednika dominikanina Niemca gdyż, jak zauważyła Rafałowiczówna, niemiecki był językiem, w którym księżnej było najłatwiej się porozumiewać³⁹. W 1713 roku jako matka chrzestna miała trzymać do chrztu wraz z Augustem II dziecko Józefa Wandalina Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego⁴⁰. W grudniu tegoż roku poważnie się rozchorowała, a wyjeżdżający do Saksonii król August II zaszczylił ją „komplementem pożegnania”, mając wzgląd na słabe zdrowie księżnej⁴¹.

³⁶ J. Rafałowiczówna do E. Sieniawskiej, 6 V 1717, BCz 2745 II, k. 444.

³⁷ M. Csaky do E. Sieniawskiej, 19 III 1721, BCz 2710 III, k. 523.

³⁸ Relacja z Lublina 15 IV 1708 r., BCz 218, k. 145.

³⁹ „Xiężna Jmć Rakoczyna bardzo się w naszym klasztorze rozkochała, już to trzeci raz we wtorek wielki przeszły weszła i spowiadała się przed Niemcem, dominikaninem z Nowego Miasta, bo jej najłatwiej po niemiecku spowiadać się i prawie cały dzień bawiła i na duchowny strawiła zabawie i obiad w klasztorze jada i mszy św. słuchała z chóru zakonnice”, J. Rafałowiczówna do E. Sieniawskiej, 25 III 1717, BCz 2745 II, k. 428.

⁴⁰ Ibidem, 26 X 1713, k. 136.

⁴¹ Ibidem, 21 XII 1713, k. 147.

Na początku 1715 roku księżna Rakoczy poważnie zaniemogła. Ciężki atak „kamienia nerkowego” przykuł ją do łóżka na cały karnawał, co więcej, spodziewano się nawet jej rychłej śmierci⁴². Szybko jednak pozbyła się przykrych dolegliwości, gdyż, jak informowała nieoceniona plotkarka Rafałowiczówna, wzięła udział w wyjątkowo hucznie obchodzonych zapustach. Będąc w wielkiej przyjaźni z Anną z Sanguszków i jej mężem Karolem Stanisławem Radziwillem, kanclerzem wielkim litewskim, korzystała z ich gościny i trzykrotnie zmieniała kostium. W tłusty czwartek wzięła nawet udział w wystawnej kolacji zorganizowanej przez króla, dotrzymując mu towarzystwa. Karnawał zakończyła jednak „srogim” katarem i ponownie wróciła do łóżka⁴³.

Na początku 1717 roku Charlotta-Amalia przeniosła się na nowe mieszkanie, położone w pobliżu klasztoru warszawskich wizytek. Częstym gościem u księżnej był poseł francuski Jean Victor de Besenval, który „przez te trzy dni bywał i po kilka godzin bawił i rozrywał Xiężnę Jmć, a w ostatni wtorek po 3 godzinie po północy odszedł”⁴⁴. Częsta obecność Besenwala była zrozumiała z racji roli, jaką wyznaczył mu dwór francuski i sam Franciszek Rakoczy – pośrednika w sprawach finansowo-majątkowych księcia. Wydaje się, że jednym z zadań, jakie powierzono Besenvalowi, było zorganizowanie wyjazdu księżnej z Polski. W 1714 roku księżna spotkała się z przybywającym do Polski poselstwem tureckim, wyjeżdżając mu naprzeciw aż poza Warszawę. Być może z jego pośrednictwem otrzymała wiadomości od męża⁴⁵. Wydaje się, że Charolotta-Amalia, podobnie jak większość emigrantów węgierskich, była bacznie obserwowana przez dwór wiedeński. W 1719 roku przybyło poselstwo, nalegając, by opuściła Polskę. Tymczasem, jak zauważyła Rafałowiczówna, „ona się nie ma czym żywić, nie tylko wyjechać o czym”⁴⁶.

W 1721 roku została zmuszona do opuszczenia Polski i wyjazdu do Francji, gdzie zmarła rok później. Pojawiły się jednak spore problemy, gdyż księżna nie dysponowała odpowiednimi środkami na podjęcie podróży. Sama podróż przebiegała z dużymi kłopotami: „Księżnie Jeymci Rakocy *defecit*. Poczta *cursoria* alias wozowa w Piotrkowie (donosi), że nie mogła koni dostać na pocztę, zaczym w Piotrkowie *subsistere* musi, nie mogą *cultra progredi*”⁴⁷.

Bliskie sąsiedztwo Turcji, Polski i Węgier, atrakcyjny, ważny ekonomicznie i handlowo teren sprzyjał rozwijaniu szerokich kontaktów gospodarczych. Zdawało się jednak, że kontakty te napotykały na różnorodne trudności. Rok 1721 okazał się szczególnie ciężki we wzajemnych stosunkach. Zapanowała powszechna w tej części Europy drożyzna. W Turcji z powodu braku mięsa i wysokich cen róż-

⁴² Ibidem, 17 I 1715, BCz 2745 II, k. 346.

⁴³ Ibidem, 6 III 1715, k. 247.

⁴⁴ Ibidem, 15 II 1717, k. 436.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem, 16 III 1719, k. 631.

⁴⁷ Relacja z Warszawy z 13 III 1721, BCz 2739 IV, k. 282.

nych towarów zakazano sprzedaży do Polski mięsa i „wszelkiej bakalii”. Uprowadzeni o zamknięciu granicy tureckiej kupcy węgierscy i cesarscy, trzymający na tym terenie stada wołów, próbowali zawczasu ominąć zakaz, przedzierając się przez Siedmiogród. Kontrakcja hospodara moldawskiego doprowadziła jednak do starcia zbrojnego, w którym zginęło kilku kupców, usiłujących przedrzeć się górami. W odpowiedzi na to wojska cesarskie zniszczyły wszystkie przejścia aż po rzekę Alutę po węgierskiej stronie⁴⁸.

Rozpoczęcie działań wojennych przez Turcję w celu rewindykacji traktatów karłowickich i jej sukcesy na południu (oprowadzenie Peloponezu w 1715 r.), spowodowało kolejną falę zainteresowania wydarzeniami na Węgrzech i w krajach habsburskich. Chociaż Turcja w tym czasie nie przedstawiała już poważniejszej siły militarnej, to jednak mogła zagrozić zarówno cesarzowi, jak i Polsce, biorąc pod uwagę ówczesną sytuację międzynarodową. Dlatego też w kraju z niepokojem obserwowano ruchy wojsk tureckich i cesarskich, a każde zwycięstwo świętowano z wielką radością biciem w dzwony i salwami armatnimi. Ogromną radość wywołała wiadomość o działaniach wojennych pod Belgradem, w których sukcesy odnosiła strona cesarska pod komendą ks. Eugeniusza Sabaudzkiego: „gdzie Turków wycięli na 60 tys. i armat wzięli 260”. Z kolei Turcy, którzy stali na granicy węgierskiej, na wiadomość o wzięciu Belgradu dokonali dywersji w Jassach i Suczawie⁴⁹.

Z równą uwagą śledzono postępowanie cesarza na terenie wyzwolonych Węgier, gdzie przystąpił do umacniania własnych wpływów. Po zakończeniu działań wojennych z Turcją i przejęciu terytoriów węgierskich znajdujących się dotąd pod okupacją turecką, podjęto próbę umacniania pogranicza węgierskiego i likwidowania ostatnich punktów oporu. „Z Wiednia są wiadomości, że co dzień stamtąd odchodzą wojska konne i inne necessaria do Węgier, gdzie na pograniczu Turcy *circa fortificationem* miejsc niektórych sposobnych, tudzież około prowiantów i magazynów swoich dotychczas *occupantur*”⁵⁰. W tej sytuacji z niechęcią przyjęto wiadomość, że książę Rakoczy wystąpił wobec dworu tureckiego z propozycją rozpoczęcia ponownej wojny przeciwko cesarzowi i utworzenia obozu wojskowego oraz nałożenia kontrybucji w celu zebrania i wyżywienia wojska. „To Rakoczego *consilium* wielki aplauz u dworu tureckiego znalazło i zaraz do komendanta chocimskiego pisano, żeby wojsko w karności trzymał”⁵¹. Nawet J. Rafałowiczówna żalowała księcia, „bo to już dawno tu słyhać było, że go bisurmani do siebie ciągnęli tylko, że się jeszcze opierał”⁵². Zrozumiałe więc, że taka informacja, dotycząca bezpośrednio wydarzeń na granicy z Polską, musiała wywołać wrogie uczucia wobec księcia. Wydaje się jednak, że sympatia redaktorów gazet była raczej po stronie Rakoczego. Rozumiano, że do takiego postępowania zmusiła go sytuacja polityczna, utrata

⁴⁸ Relacja z Hamburga z 20 VI 1721, BCz 2739 IV, k. 326.

⁴⁹ Relacja z Węgier, b. d., BCz 2741 IV, k. 127.

⁵⁰ Relacja z Hamburga z 2 V 1721, BCz 2739 IV, k. 309.

⁵¹ Relacja z Brzeżan z 8 VII 1721, ibidem, k. 345.

⁵² J. Rafałowiczówna do E. Sieniawskiej, 13 I 1718, BCz 2745, k. 561.

ojczyzny i brak możliwości powrotu do własnych majątków. Szlachta polska, w której świadomości mocno zakorzenione były takie pojęcia, jak rodzina, ród i ojczyzna, współczuła pozbawionym możliwości odwołania się do tych wartości wygnańcom węgierskim. Z drugiej jednak strony trudne do pogodzenia było dla niej jednanie się z wrogim chrześcijaństwem, jakim była ciągle Turcja, przeciwko katolickiemu cesarzowi, który w dodatku miał wielu zwolenników w Polsce. Starano się więc oczernić przede wszystkim Turcję, uważając, że to sultan szuka stosownego pretekstu do rozpoczęcia wojny. Podkreślano więc „ludzkość” Rakoczego, jego szlachetność nawet wobec wroga.

Od Wiednia tę pocztę mamy, że Rakoczy, który od Porty ordynowany w kilkaset koni na znoszenie rebelizanta Estherhazyego, którego też doszedł był, ale z nim fraterne się obszedł i aby wołoskie territorium dobrowolnie kwitować raczył i ku Chocimiu, aby się udał, co *causat wielkie speculationes*⁵³.

Rok 1723 przyniósł z Węgier wieści o nowych niepokojach i dywersji. W kwietniu gazety donosiły o wielkim pożarze Budy, „która ledwie nie cała spłonęła *felicissimo incendio*”⁵⁴. Wkrótce ogień zaczął się gwałtownie rozszerzać na inne miejscowości, w czym upatrywano celowych podpaleń, dokonywanych przez „hultajstwo” i „złych ludzi”. „W Węgrzech spalono Kaszteltrad [?], w Comano 500 domów, w Lentz tyleż” – donosił autor przekazu zaczerpniętego z nowin wiedeńskich⁵⁵. W odpowiedzi na to przystąpiono do wzmożonej fortyfikacji Budy.

Stale powracającym w nowinach rękopiśmiennych tematem były poczynania księcia Franciszka II Rakoczego. Na wiosnę 1724 roku dotarły do Polski informacje o ponownie podjętej przez niego próbie nawiązania kontaktów z cesarzem⁵⁶. Być może chodziło o zabezpieczenie interesów książęcych synów, gdyż według kolejnego przekazu Rakoczy dziękował cesarzowi, „że ten dobrotliwy monarcha radzi po ojcowsku o młodych synach jego”⁵⁷. Tymczasem gazeta z sierpnia 1724 roku doniosła, że „książęta młodzi Rakocowie uszli z Siciliei, nie wiedzą dokąd się udali”⁵⁸. Jednocześnie pojawiły się nowiny ze Stambułu, jakoby książę zgodził się w zamian za obietnicę zostania hospodarem wołoskim dostarczać własnym sumptem 3000 konnych rocznie na potrzebę Porty. „Co jeżeliby przyszło do skutku, pewnie by niełatwo przystał kontynuować poufałej korespondencji z Siedmiogrodem i obywatelami *superioris Hungariae*”⁵⁹ – skomentował autor relacji, nie dowierzając zbytnio tym informacjom. Ten sam redaktor w kolejnej notatce podkreślił, że akcja mająca na celu skompromitowanie księcia Rakoczego przez wykorzystanie go przeciwko

⁵³ Relacja z Hamburga z 8 VIII 1721, *ibidem*, k. 359.

⁵⁴ Relacja z Prus z 19 IV 1723, *ibidem*, k. 635.

⁵⁵ Relacja z Wiednia z 3 V 1723, *ibidem*, k. 638.

⁵⁶ Relacja z Prus z 1 V 1724, BCz 2748 IV, k. 80.

⁵⁷ Relacja ze Stambułu z 20 VI 1724, *ibidem*, k. 127.

⁵⁸ Relacja z Warszawy z 10 VIII 1724, *ibidem*, k. 158.

⁵⁹ Relacja z Prus z 12 VI 1724, *ibidem*, k. 118.

niektórym chrześcijańskim potencjom, nie powiodła się. Książę nie dał się zwieść podstawionemu renegatowi: „ten Prync [prince] zrozumiawszy przybycie tego zbiega do dworu tutecznego nie chciał z nim więcej ani mówić, ani się widzieć, na ostatek jazdy na węgierskie granice zaniechał”⁶⁰.

Z ciekawością obserwowano w Rzeczypospolitej postępowanie cesarza na terenie Węgier. Jak należało się spodziewać, jedną z pierwszych decyzji podjętych przez nowego władcę było likwidowanie różnic religijnych. Cesarz zagwarantował co prawda wolność wyznania protestantom, ale z wyraźnym podkreśleniem, że pierwszeństwo w obejmowaniu urzędów i godności mają katolicy, zaś w nowo zdobytych państwach „nie chce się i jednego protestanta cierpieć”⁶¹. Następnie przystąpiono do burzenia części fortec, które w zmienionych warunkach okazały się nieprzydatne. Na początku 1725 roku wysłano 200 murarzy i robotników wraz z inżynierem do burzenia fortecy Neheyzel [?], która „tylko kiedy Turcy Budę w possessyi mieli, potrzebna była dalekim wycieczkom ich stamtąd *ponere obicem*, a teraz forteca Leopoldstad *sufficiens*; mają jeszcze na tureckiej granicy mniej potrzebne demoliować”⁶².

Odbicie w gazetach rękopiśmiennych znalazła zmiana na tronie cesarskim w 1740 roku i spowodowane tym nowe konfiguracje polityczne. Rozpętana nad polską granicą wojna oraz zaangażowanie w nią elektora saskiego i króla polskiego Augusta III Wettyna spowodowały wzrost zapotrzebowania na bieżące informacje. Zwracano w nich uwagę na przygotowania do wojny i rolę Węgrów w tym konflikcie: „Dla wojska na Węgrzech codziennie statki z moderunkiem i liberią wodą spływają, a statki zaś *ab Oriente* z różnymi towarami tureckimi tu stawają”⁶³. W październiku 1745 roku doszło do starcia siedmiotysięcznej armii węgierskiej z 8 tys. Prusaków w pobliżu Ertina [?] na Górnym Śląsku. Wojska przygotowywały się już na zimowe kwatery, ale wobec sprzyjającej pogody miało jeszcze dojść do walnej bitwy⁶⁴.

Barokowe gazety rękopiśmienne odegrały rolę istotnego środka opiniotwórczego, wpływając na ukształtowanie się poglądów ówczesnego społeczeństwa, szczególnie niewyrobionej politycznie części czytelników. Biorąc pod uwagę mentalność przeciętnego szlachcica polskiego przełomu XVII i XVIII wieku, zamkniętego w kręgu codziennych spraw, dla którego urozmaiceniem był proces sądowy z sąsiadem w trybunale czy sesja sejmiku ziemskiego, a rzadziej wyjazd na sejm, należy przypuszczać, że gazety pisane mogły wywierać duży wpływ na jego psychikę, ukształtowanie poglądów i wyobrażeń o otaczającym go świecie. W przypadku ludzi wykształconych, obytych w świecie, zaangażowanych w działania polityczne awizy pełniły funkcję głównie informacyjną. Wyrobiony czytelnik, czerpiący infor-

⁶⁰ Relacja ze Stambułu z 9 VII 1724, *ibidem*, k. 121.

⁶¹ „Ratione węgierskich Religionis Gravaminum ta jest cesarska rezolucja, że protestanckie stany w Węgrzech mają *conservare in suo Religionis Exercitio*, ale im nie inni jako katolicy w wszelkich godnościach *succedere* mają.” Relacja z Wiednia z 22 VII 1724, *ibidem*, k. 129.

⁶² Relacja z Prus z 25 II 1725, *ibidem*, k. 260–261.

⁶³ Relacja z Wiednia z 21 VIII 1740, BCz 2741 IV, k. 174.

⁶⁴ Relacja z obozu JKM Węgierskiej z Ertina z 23 X 1745, BCz 3279, k. 22.

macje z różnych źródeł – korespondencji prywatnej i dyplomatycznej, uczestniczący bezpośrednio w wydarzeniach – mógł prawidłowo i krytycznie ocenić przedstawiane mu fakty. Dla większości jednak stanowiły urozmaicenie codzienności. Pozwalały zaspokoić głód wiedzy na poziomie zaścianka, pochwalić się wiedzą przed słabiej poinformowanym sąsiadem, stworzyć przekonanie o „uczestnictwie” w dziejach się historii. Gazety pisane zaspokajały tak naturalną dla człowieka ciekawość, wprowadzały go w krąg odległych wydarzeń, pozwalały poznać kulturę i zachowanie innych narodów, czasem utrwalić przekonanie o wyższości kultury sarmackiej.

Hungarian Issues in Polish Hand-Written Newspapers of the 17th and 18th Centuries

Abstract

One of the most popular and widespread forms of public communication in Poland in the late Baroque, apart from the prolific private and public correspondence, were hand-written newspapers. The readers of those papers were usually rich magnates, and also the city patriciate, who could afford to pay regular residents and informers. Through the magnate courts, news from the papers were disseminated and popularised among lower gentry and the people who were within the influence of the noble manor. Foreign news occupied much space in the hand-written papers. That clearly indicates keen interest of Polish readers of that time in the events in the “Theatrum Europaenum”. They appreciated the significance of international events and the mutual political and economic interdependence. Although news from the neighbouring states were preferred, one could also find among them some interesting details from England, France, the Netherlands, and even from the remote North America.

The Baroque hand-written newspapers played the role of an important opinion-forming medium, influencing the views of the society at that time, particularly among the politically immature readers, for whom getting in touch with the wide world, open thanks to the newspapers, must have been a considerable experience. Considering the mentality of an average Polish nobleman at the turn of the 17th and 18th centuries, confined to his everyday matters, whose diversion was a law suit against a neighbour at the tribunal, or a session of the regional landed gentry council, or rarely a trip to the Sejm, one should note what great influence could have been exerted on his psyche by written newspapers. Whereas in the case of educated worldly people, involved in the political activities, the function of the notices was mainly informative, for the majority they were a nice distraction from their ordinary life. They quenched the provincial nobility’s thirst for knowledge, made it possible to show off before a less knowledgeable neighbour, or create an impression of “participation” in the actual event. The written newspapers satisfied the natural curiosity of the man of those times, they introduced him to the sphere of distant events, they enabled him to be amazed by the differences of culture and behaviour of other nations, and sometimes to strengthen his conviction of the superiority of the Sarmatian culture. Only the mature reader, drawing information from diverse sources – private and diplomatic correspondence, directly participating in the events – could correctly and critically evaluate the presented facts.